



BIULETYN

nr 29 (561) • 27 maja 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Bartosz Cichocki,
Mateusz Gniazdowski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji),
Łukasz Kulesa, Ernest Wyciskiewicz

Konsekwencje próby jądrowej w Korei Północnej

Łukasz Kulesa, Marek Madej

Próba jądrowa z 25 maja 2009 r. miała większą moc niż ta przeprowadzona w październiku 2006 r. Oprócz weryfikacji postępów programu jądrowego, celem testu było zmuszenie innych uczestników rokowań sześciostronnych, przede wszystkim USA, do uznania KRLD za mocarstwo jądrowe. Posiadanie arsenału jądrowego wzmacnia też pozycję Kim Dżong-ila, przygotowującego się do wskazania następcy. Nie należy liczyć na szybkie wywarcie skutecznej presji na KRLD w celu powrotu do negocjacji na poprzednich zasadach. Kryzys może się pogłębić i nie można wykluczyć kolejnych prób jądrowych i raketowych Korei Północnej.

Ewolucja sytuacji przed testem z 25 maja. Zgodnie z zawartym 13 lutego 2007 r. w toku rozmów sześciostronnych porozumieniem, w zamian za normalizację stosunków z USA, Japonią i Koreą Południową oraz pomoc gospodarczą KRLD zobowiązała się wstrzymać prace kompleksu jądrowego w Jongbion, a następnie dokonać jego demontażu oraz przedstawić kompletną i weryfikowalną deklarację na temat swoich programów jądrowych, w tym ilości posiadanego plutonu¹. Ustaleń tych, mimo początkowych postępów (zamknięcie i poddanie kontroli MAEA kompleksu w Jongbion w lipcu 2007 r.) nie zrealizowano, głównie w wyniku obstrukcji ze strony KRLD. Jej władze przedstawiły wymaganą deklarację w czerwcu 2008 r., ale nie odpowiadała ona uzgodnionym wcześniej warunkom. Rozmowy sześciostronne ostatecznie załamały się 26 sierpnia 2008 r., gdy KRLD wstrzymała demontaż instalacji jądrowych i zagroziła ich ponownym uruchomieniem. Sytuacja, mimo usunięcia przez USA Korei z listy sponsorów terroryzmu (w październiku 2008 r.), nie zmieniła się do końca kadencji prezydenta George'a W. Busha.

Po objęciu władzy w USA przez Baracka Obamę, deklarującego chęć kontynuacji rozmów sześciostronnych oraz zapowiadającego postęp w zakresie globalnego rozbrojenia jądrowego, Korea Północna kontynuowała strategię konfrontacji. Po serii prowokacyjnych działań wobec Korei Południowej, 5 kwietnia 2009 r. KRLD przeprowadziła test pocisku raketowego dalekiego zasięgu (oficjalnie mającego wynieść na orbitę satelitę komunikacyjnego). Reakcja Rady Bezpieczeństwa ONZ, mimo zabiegów USA i Japonii, ograniczyła się do potępienia w deklaracji z 13 kwietnia działań KRLD i uściślenia sankcji wynikających z rezolucji nr 1718, przyjętej po jej pierwszym teście nuklearnym z 2006 r. (objęcie trzech firm północnokoreańskich restrykcjami finansowymi). W odpowiedzi władze Korei Północnej zapowiedziały wznowienie pracy w instalacjach jądrowych, a 16 kwietnia zmusiły międzynarodowych inspektorów do opuszczenia Jongbion.

Próba nuklearna z 25 maja. Korea Północna przeprowadziła podziemny test jądrowy na poligonie w północno-wschodniej części kraju, wykorzystanym do próby w 2006 r. Zapowiedzią testu było kwietniowe oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych KRLD o zamiarze „wzmocnienia potencjału nuklearnego odstraszania”. Oprócz znaczenia politycznego, próba służyła zapewne osiągnięciu postępów w programie jądrowym. Wstępne doniesienia źródeł rosyjskich określiły siłę wybuchu jako ekwiwalent 10–20 kiloton TNT, jednak inne analizy danych sejsmologicznych wskazują na moc 3–8 kiloton.

Dopiero dokładniejsze badania (m.in. radioizotopów przedostających się po eksplozji do atmosfery) pozwolą z dużą dokładnością określić charakterystykę testu. Mniejsza moc wybuchu mogłaby

¹ Ł. Kulesa, *Perspektywy zakończenia północnokoreańskiego programu jądrowego*, „Biuletyn” (PISM) nr 10 (424) z 22 lutego 2007 r.

wskazywać na testowanie ładunku pod kątem niezawodności oraz dostosowania masy i wymiarów do możliwości przenoszenia przez samoloty bojowe oraz rakiety balistyczne. Użycie ładunku o większej mocy, co zmniejsza ryzyko niepowodzenia testu, świadczyłoby o jego głównie politycznym znaczeniu. Moc poprzedniej próbniej eksplozji z 2006 r. była mniejsza od jednej kilotony, prawdopodobnie z powodu błędów w projekcie lub wykonaniu elementów ładunku. To, że Korea Północna zdecydowała się na kolejny test mimo posiadania niewielkich zapasów plutonu (ok. 30–50 kg) może świadczyć o poważnych wątpliwościach północnokoreańskich ekspertów co do technicznej sprawności posiadanych ładunków.

Polityczne znaczenie testu należy rozpatrywać w kontekście wewnętrznym i zewnętrznym. Możliwe, że po poważnej chorobie, którą przeszedł latem ubiegłego roku Kim Dżong-il, przywódca zdecydował, iż jego głównym celem w najbliższym okresie powinno być umocnienie pozycji reżimu i zapewnienie poparcia sił zbrojnych dla desygnowanego przez niego następcy. Niewykluczone też, że stara się w ten sposób zapewnić swojemu reżimowi wiarygodne zdolności odstraszania na wypadek, gdyby po jego śmierci inne państwa (np. Chiny) zamierzały wywierać presję na KRLD w celu modyfikacji systemu władzy lub wpływu na wybór nowego przywódcy.

W polityce zagranicznej głównym celem Korei Północnej jest zmiana modelu kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi, a także pozostałymi uczestnikami rozmów sześciostronnych. Przy dotychczasowym formacie rokowań, Korea Północna mogła liczyć na korzyści polityczne i gospodarcze jedynie w zamian za konkretne działania rozbrojeniowe. Obecnie dąży do tego, by dalsze kontakty opierały się na trwałym uznaniu KRLD (w sposób bezpośredni lub dorozumiany) za państwo dysponujące bronią jądrową. Oznaczałoby to w praktyce nie tylko rezygnację z sankcji wobec Korei Północnej, ale także zastąpienie postulatu denuklearyzacji pracami nad normalizacją stosunków. Reżim północnokoreański liczy też zapewne na odsunięcie od rozmów przedstawicieli Korei Południowej (co stało się szczególnie ważne po dojściu do władzy prezydenta Lee Miung-baka, zwolennika uzależnienia pomocy gospodarczej dla Północy od postępów denuklearyzacji) i Japonii (domagającej się wyjaśnienia losów swoich obywateli porwanych przez wywiad KRLD).

Perspektywy. Tak poważne naruszenie bezpieczeństwa międzynarodowego wymaga szybkiej reakcji Rady Bezpieczeństwa ONZ, jednak w krótkim okresie nie da się prawdopodobnie uzyskać zgody stałych członków na nałożenie dotkliwych sankcji. Dlatego możliwe jest, że RB wstępnie ograniczy się do rozwinięcia i uściślenia – w formie nowej rezolucji – postanowień rezolucji nr 1718 dotyczących zamrożenia funduszy przedsiębiorstw i osób, które są zaangażowane w programy rozwoju broni masowego rażenia oraz budowy rakiet balistycznych, a także zakazu wjazdu takich osób na terytorium państw członkowskich ONZ. Możliwe jest także wezwanie członków ONZ do wzmożonej kontroli ładunków północnokoreańskich statków i samolotów, które znajdują się pod ich jurysdykcją.

Główna odpowiedzialność za dalszy rozwój kryzysu spoczywa obecnie na Stanach Zjednoczonych. Działania KRLD oznaczają porażkę dotychczasowej polityki obecnej administracji ignorowania postępów programu nuklearnego i raketowego Korei Północnej, stanowią też cios dla prestiżu prezydenta Obamy. Korea Południowa i Japonia będą w największym stopniu oczekiwać od USA większej aktywności i potwierdzenia gwarancji bezpieczeństwa. Zarazem jednak konieczność dalszego zaangażowania, także wojskowego, w innych regionach świata drastycznie ogranicza możliwości zmiany polityki wobec KRLD. Powinno to skłaniać USA do przyjęcia strategii dwutorowej, łączącej zabiegi o wzmocnienie i usprawnienie sankcji wobec KRLD z ofertami powrotu do negocjacji. Możliwe jest ustanowienie dyplomatycznego dialogu dwustronnego USA–Korea Północna, ale formalna rezygnacja z modelu sześciostronnego byłaby odebrana, szczególnie przez Koreę Południową i Japonię, jako lekceważenie przez USA ich żywotnych interesów. W trakcie kryzysu wzrosła ranga Chin jako kraju najlepiej zorientowanego w sytuacji wewnętrznej w KRLD i mającego relatywnie największe możliwości wpływu na jej władze. Dla Chin jednak priorytetem pozostanie zapobieżenie eskalacji kryzysu, więc wszelkie ograniczenia kontaktów gospodarczych i pomocy dla Korei Północnej będą chciały przeprowadzać stopniowo.

Ewentualna zmiana polityki KRLD w wyniku presji dyplomatycznej oraz oddziaływania sankcji może nastąpić w perspektywie kilku lub kilkunastu miesięcy. W tym czasie Korea Północna wznowi pracę ośrodka w Jongbion, w szczególności zakładów przetwarzania wypalonego paliwa jądrowego (dzięki temu zwiększy zapas plutonu do produkcji ładunków jądrowych). Może też przeprowadzić kolejne próby jądrowe i raketowe. W rezultacie rosnąć będzie presja wewnętrzna i międzynarodowa na administrację prezydenta Obamy, by obrała bardziej zdecydowaną strategię: albo podjęcia skutecznych środków zaradczych, albo rozpoczęcia negocjacji z KRLD bez domagania się jej denuklearyzacji.